

KS. WITOLD KUJAWSKI – WŁOCLÁWEK

ZABEZPIECZENIE ARCHIWÓW PARAFIALNYCH NA PRZYKŁADZIE DIECEZJI WŁOCLÁWSKIEJ

Diecezja włocławska przechodziła w swojej, nawet tej nowszej, dwudziestowiecznej historii, wiele zmian terytorialnych. Z bardzo wielkiej na początku dwudziestego wieku, rozciągającej się od południowych Kujaw, poprzez ziemie sieradzka, łeczycka, kaliska i wieluńska, po Częstochowę, stała się jedną z mniejszych, gdy oddała prawie dwieście swoich parafii dla nowych diecezji w Częstochowie i Łodzi, niewiele zaś otrzymując, jako rekompensatę, w ziemi dobrzyńskiej¹. Ostatnio zaś oddała dla nowej diecezji kaliskiej sześć dekanatów².

Dlaczego o tym należy powiedzieć na początku niniejszego artykułu? Dlatego, że dawne granice diecezji mają swoje odbicie w zasobie Archiwum Diecezjalnego we Włocławku, gdzie przechowywane są archiwa parafialne, te mianowicie akta, które nie są już przydatne do prowadzenia normalnej pracy kancelarii parafialnych. Właśnie te dawne granice, tak bardzo różne od obecnych, spowodowały taki, a nie inny, obecny stan archiwaliów przechowywanych we Włocławku. Wprawdzie odnosi się to zwłaszcza do innych zespołów, niż parafialne, ale i akta wielu parafii, które obecnie nie należą do diecezji włocławskiej, w nim pozostały.

Archiwum Diecezjalne we Włocławku, które dawniej nosiło nazwę Archiwum kapitulnego, od dawna starało się zgromadzić u siebie możliwie najwięcej akt z terenu diecezji.

Już w tym jej okresie, kiedy diecezja włocławska nosiła nazwę diecezji kujawsko-pomorskiej, biskup Hieronim Rozrażewski (1581-1600) zwrócił uwagę na archiwa kościelne, nakazując należytą ich reorganizację, scalanie, porządkowanie i udostępnianie. Wszystko to w tym celu, aby zachować je dla

¹ Straty te opisał dokładnie: B. K u m o r, *Granice metropolii i diecezji polskich 966-1935*, nadbitka z czasopisma „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej cyt. ABMK), 18-23 (1969-1971).

² Dekret o ustanowieniu i określeniu granic nowych diecezji i prowincji kościelnych w Polsce oraz przynależności metropolitalnej poszczególnych diecezji, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 75 (1992) s. 51-63.

potomności. W tym celu w kapitule katedralnej we Włocławku powołał urząd nowego prałata, kanclerza, oddając mu ósmą stallę, zlecając mu jednocześnie opiekę nad archiwum³. Nie ma wprawdzie bliższych wiadomości, jakie owoce przyniosły te starania, ale zapewne jakimś echem w diecezji się odbiły.

Na potrzebę zainteresowania się tym, co na terenie diecezji z zasobów archiwalnych się znajduje, zwrócono uwagę także w wieku XIX, gdy diecezja nosiła nazwę kujawsko-kaliskiej. Inicjatorami tej myśli byli wielce zasłużeni dla badania dziejów diecezji włocławskiej szczególnie, ale także i na polu badań historycznych w ogóle, księża Zenon i Stanisław Chodyńscy⁴. Przyszli oni na profesorów Seminarium Duchownego do Włocławka w 1864 r., kiedy to, w następstwie zniesienia przez władze carskie na terenie Kongresówki zakonów, musieli odejść z Seminarium we Włocławku księża Misjonarze św. Wincentego Paulo, którzy od czasów biskupa Felicjana Konstantego Szaniawskiego (1707-1720) tym zakładem się opiekowali⁵. Ale wówczas także powstał problem zainteresowania się archiwaliami po zniesionych zakonach. Starali się skupić we Włocławku wszelkie dostępne akta dotyczące jej dziejów. Archiwum Kapituły Włocławskiej wzbogaciło się głównie w archiwa zniesionych, na olbrzymim wówczas terenie, zakonów, a nawet jeszcze wcześniej zniesionych kapituł kolegiackich⁶. Tu i ówdzie znalazły się także księgi powstałe w kancelariach niektórych parafii, tych zwłaszcza, przy których wspomniane instytucje się znajdowały.

Bardzo często biskupi włocławscy, przy okazji wizytowania parafii, zabierali z nich stare i cenne, a dla praktyki kancelaryjnej w parafii już zbędne, akta. W ten sposób już na początku obecnego wieku było zgromadzone we Włocławku sporo akt z terenu diecezji⁷.

Myśl przejęcia wszystkich starych archiwaliów z terenu diecezji i zgromadzenia ich w Archiwum we Włocławku, nurtowała stale archiwistów włocławskich. Zapewne więc z inicjatywy ówczesnego archiwisty, księdza Stanisława Maternowskiego, w 1936 r. biskup włocławski, Karol Mieczysław Radoński (1929-1951), wydał zarządzenie o koncentracji wszystkich starych akt z terenu diecezji w archiwum we Włocławku, jako przechowującym. Do dnia 1 stycznia 1937 r. proboszczowie mieli przekazać do Kurii Diecezjalnej we Włocławku

³ S. L i b r o w s k i, *Biskup Hieronim Rozrażewski jako humanista i mecenas*, ABMK, 11 (1965) s. 235; L. G r z e b i e ń, *Biblioteka biskupa Hieronima Rozrażewskiego (1542-1600)*, ABMK, 22 (1971) s. 78; K. R u l k a, *Hieronim Rozrażewski (1542-1600)*, w: *Zasłużeni dla Włocławka*, Włocławek 1991, s. 180.

⁴ Biogramy tych kapłanów zob.: W. K u j a w s k i, *Stanisław Chodyński*, w: *Zasłużeni dla Włocławka*, Włocławek 1991, s. 44-46; t e n ż e, *Zenon Chodyński*, w: *Zasłużeni dla Włocławka*, s. 47-48.

⁵ S. C h o d y ń s k i, *Seminarium włocławskie*, Włocławek 1905, s. 91.

⁶ Tamże, s. 285. Razem z księgami bibliotecznymi przejmowano także archiwalia.

⁷ S. L i b r o w s k i, *Archiwum Diecezjalne we Włocławku 1945-1958*, Włocławek 1958, s. 17.

akta starsze od 1800 r., ale z powodu ich opieszałości, do archiwum przekazano ich stosunkowo niewiele⁸.

Niestety druga wojna światowa nie pozwoliła na zrealizowanie w pełni tych planów. A szkoda. Rzeczywistość okazała się taka, że lepiej przetrwały wojnę akta już zgromadzone we Włocławku, aniżeli to, co było rozproszone po parafiach. Były bowiem przypadki, że wszystkie księgi znajdujące się na plebaniach zostały zniszczone. Jako przykład można podać, że w Kościele Kaliskim, Niemiec, który zamieszkał na plebanii, wszystkie książki z biblioteki proboszcza kazał wynieść na podwórze i spalić. Wśród nich znajdowało się kilka tomów „Kroniki Kościelnej Kalisza”, spiswanej przez aktualnego proboszcza parafii św. Mikołaja, Jana Nepomucena Sobczyńskiego, wypożyczonej przez autora ówczesnemu proboszczowi kościeleckiemu, a przyjacielowi księdza Sobczyńskiego⁹.

Co zniszczyli Niemcy? Nie jest to możliwe do dokładnego określenia. Nie posiadamy, nawet w miarę tylko dokładnych, spisów zawartości kancelarii parafialnych i archiwów parafialnych z okresu przedwojennego. Większość archiwów parafialnych z „Kraju Warty” Niemcy zabrali i złożyli w pomieszczeniach klasztoru Filipinów w Gostyniu¹⁰. Z niektórych terenów diecezji akta zostały wywiezione w głąb Rzeszy Niemieckiej i dotąd w Niemczech pozostają. Chodzi tu o metryki z parafii zawiślańskich diecezji włocławskiej, a więc z terenów obecnego dekanatu czernikowskiego, lubickiego i włocławskiego I.

Niektóre kancelarie parafialne doznały poważnego uszczerbku zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej. Władze państwowe, organizując Urzędy Stanu Cywilnego i pozbawiając proboszczów dotychczasowego prawa do sporządzania metryk, nakazały oddanie metryk z lat 1890-1945 tam, gdzie duplikaty tych akt w instytucjach państwowych zaginęły. Przypomnieć tu także należy, że zanim zdołano przeprowadzić rewindykację metryk z Gostynia, dużą ich część zabrano do archiwów państwowych w Poznaniu i Łodzi, stosownie do przynależności wojewódzkiej poszczególnych parafii. Lepiej wróciły archiwa z terenu województwa bydgoskiego¹¹.

Rewindykację ksiąg metrycznych z terenu diecezji, zgromadzonych przez Niemców głównie w klasztorze w Gostyniu, przeprowadzono w 1946 r. I powojenny dyrektor archiwum diecezjalnego we Włocławku ks. Stanisław Librowski z pomocą innych księży¹².

Atoli i on myślał o scaleniu w archiwum akt z terenu parafii. Zdawał sobie sprawę, że pomimo wielu zniszczeń dokonanych przez okupanta, znajduje się

⁸ Tamże.

⁹ S. L i b r o w s k i, *Kronika kościelna Kalisza 1901-1938 i jej autor*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 42 (1959) s. 93.

¹⁰ L i b r o w s k i, *Archiwum diecezjalne*, s. 15.

¹¹ Tamże, s. 14.

¹² Tamże, s. 15.

tam jeszcze wiele cennych materiałów. Rozproszone jednak, niezabezpieczone należycie, ciągle były narażone na niszczenie. Ponadto nie były dostępne dla badaczy. Postarał się więc już wówczas o ogólne zezwolenie władzy diecezjalnej, aby w miarę możliwości mógł przejmować je do Archiwum Diecezjalnego. W następstwie tego, archiwa wielu znaczniejszych parafii już w pierwszych latach powojennych znalazły się we Włocławku. Statut zaś i regulamin Archiwum Diecezjalnego we Włocławku, ułożony przez księdza Stanisława Librowskiego, zatwierdzony przez bpa Antoniego Pawłowskiego 25 października 1960 r., przewidywał powiększenie zasobu nabytkami z terenu diecezji¹³.

Ponieważ ciągle nie wiadano, co znajduje się w kancelariach parafialnych, dlatego powstała myśl przeprowadzenia spisu archiwaliów i starych druków, znajdujących się na terenie diecezji. Zorganizowało to Archiwum Diecezjalne we Włocławku, a ściślej jego dyrektor – ksiądz Stanisław Librowski, przy pomocy alumnów Seminarium Włocławskiego, w miesiącach wakacyjnych 1960, 1961 i 1962 r. Spis odbywał się według ankiety opracowanej przez niego¹⁴.

Owocem tych poczynań jest obszerny rejestr, zachowany do dzisiaj w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku, zawierający wykaz zawartości poszczególnych kancelarii parafialnych. Naturalnie, jedni klerycy przeprowadzili to lepiej, inni gorzej, ale w większości wypadków, zależało to od proboszcza parafii. Często bowiem proboszczowie byli nieprzychylni, lekceważyli przybycie alumna, albo zbywali ogólnym stwierdzeniem na piśmie, że w kancelarii niczego nie ma, co najczęściej mijano się z prawdą. O trudnościach przekonał się mówiący te słowa, może nie tyle gdy sam jako kleryk był w kilku parafiach, ale po latach, gdy przyszło mu, zapisane wówczas pozycje, przejmować do Archiwum Diecezjalnego we Włocławku.

Z wielu względów realizacja zamysłu zgromadzenia materiałów z terenu diecezji znacznie się opóźniła. Rozumiano, że polecenie przekazania zawartości archiwów parafialnych przez proboszczów przyniesie mizerny owoc. Należało zorganizować to w ten sposób, aby ktoś z pracowników archiwum odwiedzał poszczególne parafie i na miejscu dokonał zarówno przejrzania archiwum, jak i przejęcia tego, co przejąć należało. Można było to zrealizować, gdy zmienili się pracownicy archiwum. Ale już przedtem dyskutowano, czy należy zamiar ten realizować. Bo niektórzy byli temu przeciwni. Wysuwano zastrzeżenie, że zgromadzenie w jednym miejscu wszystkich akt nie jest bezpieczne. Zdaje się, że pogląd ten posiada wielu zwolenników. Wydaje się on nawet zasadny. Jednak doświadczenie temu przeczy. Nawet w następstwie takiej zawieruchy dziejowej, jak ostatnia wojna, archiwa zcentralizowane lepiej się za-

13 Statut i regulamin Archiwum Diecezjalnego we Włocławku, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, 43 (1960) s. 383-391.

14 S. Librowski, *Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji włocławskiej w latach 1960-1962*, ABMK, 6 (1963) s. 269-278.

chowały. Wyjątkiem są naturalnie archiwa warszawskie, ale tu mieliśmy do czynienia z barbarzyńskim planem niszczenia wszystkiego. Ostatecznie zdecydowano się na przeprowadzenie koncentracji¹⁵.

Drugim problemem było ustalenie cezury czasowej. Ostatecznie zdecydowano się, że księgi metryk zostaną przejęte do 1867 r., to jest do czasu, gdy w diecezji kujawsko-kaliskiej, należącej przecież do zaboru rosyjskiego, wprowadzono do kancelarii parafialnych przymusowo język rosyjski. Naturalnie była to data orientacyjna. Zdarzało się nieraz bowiem, że księga kończyła się na tarach znacznie późniejszych. Tu kierowano się roztropnością, ponieważ nikt nie myślał o dzieleniu ksiąg. Niebawem jednak, po zakończeniu tej akcji koncentracji przekonano się, że powinno przejąć się metryki do lat znacznie późniejszych, a najlepiej do czasu, gdy wrócił do kancelarii parafialnych język polski. W parafialnej praktyce kancelaryjnej bowiem roczniki z końca XIX i początku XX wieku nie są już właściwie przydatne, księża proboszczowie często nie radzą sobie z językiem rosyjskim, zaś do archiwum często trafiają kwerendziści szukający metryk z tego okresu. Dla pozostałych zaś „papierów”, czyli rozmaitych akt, ksiąg i tym podobnych, ustalono datę 1920 r. jako orientacyjną.

Przeprowadzenie tej akcji koncentracji rozpoczęto w drugiej połowie 1978 r. Biskup Ordynariusz, Jan Zaręba, wystawił pismo upoważniające ówczesnego kierownika archiwum, piszącego te słowa, do przejrzania archiwum parafialnego poszczególnych parafii i do przejścia tego, co było określone w piśmie kierującym.

Opisywanie samego przebiegu tej pracy należy pominąć, chociaż nie brakowało chwil zabawnych, nieraz mało przyjemnych, a nawet trudnych. Było to jednak przewidziane i zbytnio nie gorszyło. Taka postawa niektórych proboszczów wyływała ze zbyt małego zrozumienia potrzeby zabezpieczenia archiwaliów, inni kierowali się zbytnią troską o własność parafii. Pojedyncze były wypadki uporu proboszcza, gdzie musiała interweniować Kuria Diecezjalna.

Nieocenioną pomocą przy odwiedzaniu parafii okazały się spisy archiwaliów przeprowadzone przez kleryków, o czym wspomniano wyżej. Znajdowały się tam bowiem wiadomości, potwierdzone zresztą podpisem ówczesnych proboszczów, o zawartości archiwum parafialnego. Z tym, urzędowym przecież dokumentem, aktualni proboszczowie musieli się liczyć. W kilku jednak wypadkach, już w niecałe dwadzieścia lat po tej akcji rejestracji archiwaliów i starodruków, nie wszystkiego można się było doliczyć. Już to samo wskazywało, że prowadzona akcja była bardzo celowa.

¹⁵ Świadectwem tych podzielonych opinii na temat koncentracji akt parafialnych w Archiwach Diecezjalnych, była ożywiona dyskusja, jaka miała miejsce przed laty w Tuchowie, podczas dorocznego zjazdu historyków Kościoła, gdy niżej podpisany przedstawił przebieg i owoce akcji koncentracji akt w diecezji włocławskiej.

Rezultatem kilkumiesięcznych wojaży po diecezji było przewiezienie do Archiwum Diecezjalnego we Włocławku ponad 150 mb akt. W przeliczeniu na księgi, czy fascykuły, stanowi to około 3600 jednostek. W stosunku do obecnego zasobu akt stanowi to nieco mniej, aniżeli jedną trzecią całości. Nie ilość jednak, ale raczej jakość zebranych archiwaliów, bardziej nas interesuje.

Największą grupą akt w parafiach okazały się księgi ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych. Ogółem przejęto około 3200 ksiąg. Najstarsze pochodzą z parafii Niemysłów i rozpoczynają się od 1605 r. W parafii Godynice znajdowały się metryki od 1609 r. Metryki siedemnastowieczne znajdowały się w 9 parafiach. Zaznaczyć tu należy, że sporo siedemnastowiecznych ksiąg metrycznych już poprzednio zgromadzono w archiwum. 67 parafii miało zachowane metryki z osiemnastego wieku. Pozostałe parafie przechowywały metryki od dziewiętnastego wieku.

Metryki są cennymi źródłami nie tylko ze względu na badania genealogiczne, ale zawierają szereg cennych wiadomości ogólnych, zapisywanych na marginesach, okładkach. Ponadto uważne ich czytanie pozwala ustalić wiele wiadomości o środowisku, w którym powstały. Cenne dla badań demograficznych, struktury zawodowej ludności, a nawet zabudowy, bo są wiadomości o młynach, wiatrakach, karczmach itp.

Szczególnie cennym nabytkiem dla Archiwum Diecezji Włocławskiej są tzw. księgi zarządzeń władzy duchownej i świeckiej. Były one prowadzone niekiedy osobno, niekiedy razem. Szczególnie ten pierwszy rodzaj ksiąg jest ważny. Przypomnieć bowiem należy, że akta z czasów diecezji kujawsko-kaliskiej, znajdujące się w archiwum Kurii Diecezjalnej Włocławskiej mieszczące się w pałacu biskupim, spłonęły podczas pożaru pałacu biskupiego w 1920 r., gdy była inwazja bolszewicka. Wprawdzie nie zachowały się wszystkie księgi, ale z poszczególnych lat można zebrać prawie wszystkie zarządzenia biskupów kujawsko kaliskich, odtwarzając ich działalność. Wymagać to będzie sporo nakładu pracy, bowiem należy przejrzeć około stu ksiąg.

Poważna ilość, bo także około sto pozycji, stanowi zbiór ksiąg różnych bractw, jakie istniały kiedyś przy parafiach. Zawierają one nie tylko spisy członków, czy wykazy opłacanych składek i ofiar, ale często są tam spisywane statuty, którymi one rządziły się. Są ponadto źródłem do badań nad religijnością tamtych czasów, tym bardziej, że często pochodzą te księgi z osiemnastego wieku.

Sporą grupę akt, liczącą ponad 50 grubych fascykułów, stanowią tzw. dowody do akt małżeńskich. Zawierają one dokumenty składane w parafii z racji zawieranych małżeństw. Są one przydatne nie tylko dla badań nad funkcjonowaniem kancelarii parafialnych i praktyki kancelaryjnej z racji błogosławienia małżeństw, ale także ze względu, że zachowały się tam uwierzytelnione metryki, brane często z ksiąg, które w parafiach zaginęły.

Okolo 200 woluminów liczą zebrane akta dziekańskie, odnalezione nie tylko w siedzibach obecnych, czy historycznych dekanatów, ale często i w innych parafiach, dokąd różnymi drogami przywędrowały. Zawierają dużo wiadomości na temat funkcjonowania samego urzędu dziekańskiego oraz parafii wchodzących w skład dekanatu.

Z innych materiałów wyliczyć należy akta dozorów kościelnych w ilości okolo 50 fascykułów z 19 parafii. W 10 parafiach zachowały się sprawozdania i rachunki z prowadzonych budów kościołów, czy innych zabudowań plebańskich oraz w 10 parafiach spisy inwentarzy i uposażenia kościoła, czyli tzw. spisy „fundi instructi”.

Dosyć często, bo w 58 parafiach napotkano na dość grube posyty akt zatytułowane „akta parafii”, zawierające różne materiały, a więc korespondencje proboszczów z władzami, otrzymywane dyspensy, niekiedy odpisy wizytacji kanonicznych itp. Niestety tylko w czterech parafiach odnaleziono prowadzone kroniki parafii.

W 8 parafiach odnaleziono ponadto nieliczne akta urzędów cywilnych, głównie władz miejskich oraz akta parafii ewangelickich, które w latach powojennych przestały istnieć.

Czy udało się zgromadzić wszystko, co w parafiach było do przejęcia? Po pierwsze okazało się, że w dwadzieścia lat po przeprowadzonej rejestracji, w kilku parafiach zaginęło po jednej, czy kilka, w jednym przypadku ponad dwadzieścia ksiąg i aktualni proboszczowie nie umieli tego wyjaśnić, tłumacząc, że taki stan zastali. Po drugie w starych plebaniach, na strychach, a nawet na strychach świątyń, znajdują się zapewne jeszcze bezcenne rzeczy. Stąd potrzeba uwrażliwienia proboszczów także i teraz, aby zwracali uwagę na to, co znajdują, często zupełnie nieoczekiwanie.

Każda parafia otrzymała dokładny wykaz przekazanych akt, z pieczęcią archiwum, celem dołączenia tego do akt własnych oraz orientowania się w tym, co parafa posiada ze swoich rzeczy w archiwum. Okazuje się, że kolejni proboszczowie zazwyczaj nie wiedzą już, o co mogą zwracać się do archiwum. Często kierują petentów do Archiwum Diecezjalnego we Włocławku po akta zupełnie nowe.

Po zakończeniu dosyć męczącego zwożenia akt, przystąpiono do opracowywania przejętego zasobu. Samo oczyszczenie ksiąg zabrało, wobec szczupłego personelu, kilka lat. Na szczęście raczej nie spotykano insektów, chociaż dawne ślady ich działalności pozostały widoczne.

Rozdzielono księgi metryk od pozostałych. Z metrykami ściśle związane są tzw. „dowody do akt małżeńskich, które ułożono osobno, według parafii. Pozostałe akta dołączono do będących już w archiwum tzw. „Akt parafii”, znajdujących się tu bądź od czasu przedwojennego, czy znajdującego się w tym, co przywieziono z Gostynia, po rewindykacji akt wywiezionych przez Niemców. Te materiały otrzymały sygnatury wg następującego wzoru: A. Par. N, podając

następnie kolejny numer księgi. Wyłączono jednak z nich tzw. „Księgi Zarządzeń władz kościelnych i państwowych” i ułożono osobno. Te księgi bowiem w ścisłym znaczeniu należą do akt Konsystorza Generalnego kaliskiego lub Włocławskiego. Ponieważ akta tego ostatniego spaliły się w 1920 r., dlatego te zarządzenia w pewnym stopniu pozwolą na odtworzenie zarządzeń ówczesnej władzy diecezjalnej. Otrzymały one sygn. KZ. par. N, za lata. Metryki ułożono wg parafii, układając je chronologicznie, wg poszczególnych serii, a więc ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych, a dalej, jeżeli takie księgi były, księgi ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych.

Ponieważ oprawy ksiąg są różnego wyglądu i zachowania, niekiedy nawet bez oprawy sztywnej, wszystko oprawiono w papier, na grzbiecie pisząc kolejny nr księgi.

Każda księga ma swoją kartę inwentarzową, dostępną dla kwerendzistów w katalogach, którzy mogą zorientować się, czy znajdują interesujące ich roczniki.

Księgi metryk zostały zmikrofilmowane przez pracownię mikrofilmowania Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Archiwa parafialne, zgromadzone w Archiwum Diecezjalnym, są znakomitym warsztatem źródłowym dla tych, którzy historię swojej parafii chcą wziąć jako temat pracy magisterskiej. Metryki zaś służą modnym obecnie badaniom genealogicznym, na co uskarżają się kierownicy, tak państwowych, jak i kościelnych, archiwów. Wykorzystują to Towarzystwa Genealogiczne. Należałoby sporządzić sensowny cennik za usługi w badaniach genealogicznych, czasochłonne, a nie przynoszące dochodu archiwom, które raczej nie są dofinansowywane zbyt hojnie przez władzę.

Reasumując powyższe, nasuwa się wniosek, aby archiwiści diecezjalni, przy pomocy władzy diecezjalnej, mogli zwracać coraz baczniejszą uwagę na stan archiwów parafialnych oraz co kilkadziesiąt lat przeprowadzać akcje koncentracji akt w Archiwach Diecezjalnych, gdzie będą nie tylko należycie zabezpieczone, ale i dostępne dla badaczy. Nade wszystko zaś zwrócić należy uwagę na lepsze wyposażenie archiwów kościelnych w środki materialne i techniczne, a także zatrudnienie odpowiedniej liczby personelu, co jest niezbędne do należytego funkcjonowania tychże.